

Z ust do ust przechodzi wiadomość — Wilno oswobodzone — wolne — w uniesieniu radości jedni padają na kolana i wznoszą do nieba ręce, drudzy uściskają się, całują, wołania, łzy rozczulenia. Zaledwo wrócili do pracy, aż znowu nowa wiadomość — o pobiciu Moskali pod Górą. Tegoż dnia przybyli od Kościuszki kurjerzy, wysłani jeden 21, drugi 22 kwietnia, przed otrzymaniem jeszcze wiadomości o powstaniu Warszawy.

Nabożeństwa w Warszawie

Powstanie Litwy, Żmudzi, przybycie z Ukrainy z zakordonu moskiewskiego wojska polskiego, spotęgowało ducha w powstańcach, a wahających się ożywiło nadzieją i skłoniło do wzięcia udziału w narodowej walce.

Wyswobodzenie zaś Wilna i ujęcie załogi moskiewskiej z jej dowódcą generałem Arsenjewem, dokonane z garstką prawie cudownie odważnych Litwinów przez dzielnego generała Jasińskiego, uważano powszechnie za nowy oczywisty dowód błogosławieństwa boskiego i pomocy niebieskiej dla powstającej z gruzów Polski.

ni Prozor, Piotr Zawisza i Sulistrowski. W odezwie Żmudzinów czytamy: I jeszczeż będą śmieli powtarzać najezdni grabieżcy, że broń swęj własności jest jakobińską znową! N. B. Jest to ten sam Niesiołowski, syn wojewody nowogrodzkiego, który, kiedy już cały kraj został zabrany, wysłędzony i przywieziony do Wilna, nie chciał składać przysięgi na poddaństwo Moskwie i do końca życia nie złożył.

Jakoż z męstwem i z poświęceniem się dla Ojczyzny wracała i pobożność dawnych sławnych Polaków.

Kościuszek i w tem dawał chwalebny przykład. Jego przed wystąpieniem w Krakowie modlitwa w kaplicy Loretańskiej Kapucynów, i żądanie poświęcenia mu tam szabli, jego prośba o błogosławieństwo przed cudownym obrazem Matki Bożej w kościele św. Jana, jego przysięga uroczysta w kościele Panny Maryi na wzniesionej balustradzie przed Najśw. Sakramentem, — wezwanie z Krakowa księży do obozu bosutowskiego i zalecenie całemu wojsku odbycia spowiedzi, zatrzymanie przy sobie na kapelana O. Ksawerego, Kapucyna ¹⁾ (o co własnoręcznym listem prosił gwardyana, ob. Kraków w 1794 r., str. 47) —, wszystko to musiało się odczuć, odezwać i w Warszawie w obchodach religijnych dziełczynnych i błagalnych, chociaż nie z takim podniesieniem ducha jak w Krakowie!

Wspomnieliśmy wyżej o *Te Deum* w kościele św. Jana na podziękowanie Bogu za wypędzenie Moskali. Teraz po otrzymanych 28 kwietnia radośnych wieściach z Litwy i Żmudzi: 1-mo w dniu następnym, to jest 29 kwietnia (wtorek) odprawione zostało w kościele św. Krzyża żałobne nabożeństwo za poległych (17 i 18) i 2-o od 30 kwietnia we wszystkich kościołach (w 31) po

¹⁾ Przez cały czas ks. Ksawery, Kapucyn, był przy Kościuszcze aż do bitwy Maciejowickiej, z której udał się do Lubartowskiego klasztoru, później powrócił do Krakowa.

kolei odprawiało się 40 godzinne nabożeństwo — skończone dopiero 7 sierpnia — w kościele św. Jerzego kanoników laterańskich.

Na nabożeństwie żałobnem w kościele św. Krzyża kościół cały okryty był kirem. Wspaniały katafalk przyozdobiony bronią i laurami, z następującemi z Pisma świętego napisami:

1) Nie zapominajcie dobrodziejstwa, albowiem dali za was dusze swoje.

2) Pamiątka ich będzie w błogosławieństwie, a kości ich zakwitną z miejsca swego.

3) Woleli raczej pocziwie umrzeć, aniżeli jarzmo dźwigać, i nieprzystojnie rodowi swemu krzywdy cierpieć.

4) Dusze i ciało nasze wydaliśmy za prawa ojczyste, wzywając Boga, aby co najrychlej narodowi naszemu miłościwym był.

Nadto w pośród laurów były jeszcze inne dwa napisy na zawieszonych wstęgach:

a) Dali się w niebezpieczeństwa, i oparli się przeciwnikom narodu swego i wielką sławą naród swój ozdobili.

b) Zeszli z żywota, ale wszemu narodowi pamiątkę śmierci swej na przykład cnoty i męstwa zostawiwszy.

Mszę miał sam ks. prymas. Król był obecny. Kazanie miał ks. Ignacy Witoszyński, ex Jezuita, kaznodzieja królewski, kanonik katedralny kamieniecki. (Kazanie to, p. t.: Mowa kaznodziejska na żałobnem nabożeństwie za poległych, wydrukowane w Lublinie, należy do największych rzadkości — z powodu, jak zaraz czytelnik zobaczy).

Król nie mogąc dobrze słyszeć z miejsca swego przy wielkim ołtarzu, przeniósł się do ławki naprzeciw ambony, co widząc kaznodzieja, zwrócił głos do króla i mówił:

„Czcigodny królu, skoro tu obecnym jesteś, niechaj mi wolno będzie z należnem ci uszanowaniem i właściwą temu miejscu otwartością do Ciebie się odezwać. Podobało się Opatrzności trzydziestoletnie Twe panowanie oznaczyć wielu nieszczęściami. Wielki, cnotliwy naród, który całkiem swoim królom był oddany, drży na wspomnienie przeszłości, której przypisać należy niejedną nędzę, w jaką tak dawno go już wtrącono. Nawet akt powstania nie jest Twojem dziełem, ale owszem brudna zdrada za przyczynę ostatnich kraju nieszczęść podana. Wyrażono w nim, że przez zdradę wstrzymałeś obronę kraju. Teraz jest ostatnia epoka twojego panowania i teraz się pokaże, czy w niej my Polacy możemy szczęście nasze ustalić, albo paść ofiarą okrutnego i chciwego zemsty nieprzyjaciela, który nas i imię nasze na zawsze pogrzebie. Ty, królu, albo przez udział swój w powstaniu narodowem podniesiesz tron polski do pierwszej jego świetności i resztę życia przepędzisz w spokojności i zadowoleniu, albo upadek narodu zapowiada i Twój, Najjaśniejszy Panie. Przygotuj się do obojga, ale zamknij uszy namowom i pochlebnym obietnicom, któremi cię nieprzyjaciele Ojczyzny kusić będą; oni ludzi cię będą odległą nadzieją, będą ci radzić odłączenie się od narodu, a może jeszcze i co gorszego, ale chroń się ich. Mógłbyś

chętnie, zbryzgany krwią współobywateli,¹⁾ rządzić krajem, zawałonym ich trupami?... Nie! — Ja znam twoje uczucia, twoje dobre (?) serce: ty nie uczynisz tego; jestem pewny, że mocno i nieodmiennie postanowiłeś żyć, lub umierać z narodem“.

Tu przerwał król i rzekł: „Nie omyliłeś się; tak myślę, jak mówiłeś i tak też postępować będę: zawsze trzymać będę z narodem, z nim żyć lub umierać pragnę“. (!?) — — —

Cóż czytelnik powie o tym kaznodziei i o tej jego do króla przymówce?

Mowa ta jest znana, przytacza ją Wojda, Nabelak, Kraszewski. Kaznodzieję chwali Encyklopedia Powszechna, Braun; ale nie sądzę, aby kto wiedział — co się z nim później stało; a zaiste warto wiedzieć! Urodzony w Przemyślu 1746 roku, wstąpił do Jezuitów 1760 roku, był w kolegium w Jarosławiu i we Lwowie — przez 13 lat zostając w tym zakonie. Po kasacie zakonu król wziął go za protekcyą księcia Prymasa sobie na kaznodzieję. Kazania jego były gwałtowne. Razu jednego, zaledwie zszedł z ambony, został suspendowany przez władzę duchowną i zaledwie za usilnem wstawieniem się króla uwolniony. — Król mu nawet dał medal złoty, jako złotoustemu mowcy. Dnia 10 czerwca miał jeszcze gwał-

¹⁾ A czy już nie został zbryzgany, wysyłając Branickiego walczyć z Konfederatami Barskimi? — A czyż Moskałe, którzy tyle krwi polskiej przelali, tyle katowni Polakom zadawali, nie czynili tego z przyzwolenia króla?

towniejszą mowę już w ogóle o królach, jako tyranach. — Lecz oto, po rozbiorze ostatecznym kraju, w Kamieńcu Podolskim w katedrze dnia 5 grudnia 1795 r. miał mowę, którą wydrukował (1796 r.) w Poczajowie po polsku i po moskiewsku p. t.: „Kazanie przy uroczystym obchodzie Imienin Najjaśniejszej, Najpotężniejszej Katarzyny II, Imperatorowej“. I w tem kazaniu, przyrównywując Katarzynę do Judyty, wychwalał jej sprawiedliwość, łagodność i dobroczynność, i winszując Polakom, że zostali poddanymi Katarzyny, która ich uwolniła od intrygi, w zapędzie kaznodziejskim tak wołał: „Wielka Katarzyno! chwało i ozdobo płci żeńskiej, zaszczycie tronu carstwa obszernego, pogromie nieprzyjaciół, Matko milionów ludzi, Pani mnogich narodów, samowładna, niezwyciężona i najmiłościwsza Monarchini nasza“; a dalej (błędnie stosując do Katarzyny słowa Pisma Świętego, które odnoszą się do Matki Bożej) mówi: „Tyś chwała, Tyś wesele, Tyś cześć ludu naszego, dlatego będziesz błogosławioną na wieki! jeśli nie życiem nieśmiertelnem, co być po ludzku nie może, przynajmniej tyle przedłużonem, ile żyła Judyta — 105 lat“.

Może czytelnik pomyśli, że to jedyny podobny wypadek. Cóż powie, kiedy biskup Benisławski (ex-Jezuita), takie n. p. drukuje wiersze — lecz dość będzie tylko tytułu: „Pienia całodzienne i całonocne na przybycie do krajów swych Biało-Rosyjskich Najjaśniejszej Katarzyny II, Cesarzowej stwórzycielki (*sic*) prawodawczyni i matki

całej Rosyi od poddaństwa prowincyi dźwińskiej“ przez Konstantego Benisławskiego, jednego z najpoddaszych poddanych.

Albo n. p. kiedy Józef II, będąc we Lwowie, oglądał kościół Franciszkanów na Brodzkiem Przedmieściu, nade drzwiami kościoła umieszczono marmurową tablicę z napisem: „Najdawniejsze tego klasztoru archiwum świadczy, że ten kościół był fundowany przez Kolomana, króla Galicyi. Gdy znowu, za co niech będą dzięki Bogu, Galicya powróciła pod rząd swych monarchów, pobożny Cesarz Józef II najpierwej swoją bytnością uszczęśliwił tę bazylikę“.

Cóż pomogło pochlebstwo? Pobożny Józef II pochlebców z tego klasztoru wydalil, a bazylikę uszczęśliwił tem, że ją na komedyalnię zamienił!! Taki los zawsze i wszędzie wszystkich wielkiej polityki, pochlebstwa — niepoprawnych zwolenników — gorzki zawód, pogarda i hańba. Mówią, że i Wielopolski, odepchnięty przez tych, dla których Polskę i siebie poświęcał, — dostawszy rozmięczenia mózgu, miał sobie sam w rozpacz gardło poderżnąć.

Odezwy Kościuszki po powstaniu Warszawy.

Dnia 1 maja wrócił do Warszawy Sokolnicki i przyniósł odezwę Kościuszki i potwierdzenie Rady Zastępczej i wszystkich jej urządzeń — wydane w obozie pod Igołomią dnia 25 kwietnia.

Odezwy Kościuszki do Warszawy nie przytacza ani Nabelak¹⁾ ani nikt z późniejszych

¹⁾ Ludwik Nabelak — Tadeusz Kościuszko, jego odezwy i raporta. Paryż. Tom VIII.



KOŚCIUSZKO.

pisarzy, chociaż ze wszech miar godna, aby wszyscy ją znali. Oto jest.

„Ile serce moje pełne jest przywiązania do Ojczyzny naszej, tyle mnie odebrane dnia dzisiejszego wiadomości najżywszą przejęły radością“. *Stolica Polski wolna* — oswobodzona dzielnością jej mieszkańców, chwila burzy i zamieszania przemieniona w porządek i regularne tymczasowego Rządu odbywanie; przykład świetny dany reszcie Narodu. Te są dzieła wasze cnotliwi Warszawy obywatele — godni tej nadziei, którą w was pokładała Ojczyzna, — godni sławy, którą współcześni i potomność samym tylko miłośnikom wolności gotują.

Mamli powiedzieć wam, jaką radość, jakie uczucie, jaką otuchę wzbudziło dzieło wasze w obywatelach tutejszego województwa. Pyszni być początkiem powstania narodowego, oddają wam uwielbienie, które się należy męstwu zwyciężającemu niezwyciężone prawie przeszkody. Tego tylko, co się stało w Warszawie, potrzeba było, aby krok rozpaczą podyktowany ożywił troskliwość narodową, niemal pewną nadzieją utrzymania onego z pomocą nieba, a pomimo wszystkich zawistnej przemocy naprzeciw niemu usiłowań. — Jeszcze czas jakiej czynnej gorliwości, a Bóg nadzieją okażemy światu, co może śmiałość przy pocziwych intencyach i tęgość Narodu chcącego szczerze swą wolność, całość i niepodległość utrzymać. Utrzymać, mówię, rozpoczęte dzieło zostaje powinnością cnotliwych. Oddawszy przeto hołd radości z pomyślnych dla dobra powszechnego kroków, przystępuję do zle-

ceń, które na mocy aktu Powstania Narodowego winienem władzom wykonawczym“.

Tu następują różne urzędy i potwierdzenia Rady Zastępczej i jej postanowień.

Do Mokronowskiego osobno pisał: Odebrałem raport twój generale, datowany dnia 20 kwietnia. Nigdy milszego doniesienia mieć nie mogłem.... Daję ci niniejszy ordynans: oświadczy publiczne generał-leitnant Mokronowski całemu wojsku uwielbienie moje ich gorliwości obywatelskiej i dzielności rycerskiej... następnie postanawia, żeby wszyscy oficerowie, co wzięli udział w powstaniu, o jeden stopień w randze byli podwyższeni; Unteroficerowie, którzy dystygowali się, na oficerów awansowani byli; nadto przynajmniej kilku żołnierzy, którzy odznaczyli się odwagą i i roztropnością, mianowani byli oficerami. I każdemu żołnierzowi po czerwonym złotym (po dukacie) wydać. Wreszcie każe sobie przysłać listę odznaczających się wojskowych i obywateli.

Czy ta lista była wysłana? Nie była wszakże ogłoszoną. Wielkie pytanie — czemu?

Nie poprzestając na tej odpowiedzi, na doniesienie Rady zastępczej o powstaniu Warszawy wydanej w obozie pod Igołomią, Kościuszko opuściwszy w dniu następnym 26 Igołomię i przez Stare Brzesko, Witów pod Koszycami, stanąwszy dnia 29 kwietnia w Winiarach, otrzymawszy bardziej szczegółowe wiadomości o stanie kraju, wydał tamże w Winiarach dwie groźne odezwy — jedną dnia 1 maja do wszystkich województw, a drugą dnia 2 maja, jako przestrożę o intrygach moskiewskich.

Znakomite odezwy te tak doniosłe mają znaczenie, że nietylko właściwe i konieczne były w ówczesnem położeniu Polski, lecz po wszystkie czasy stosowne i pamiętne być powinny Polakom; wyjaśniają bowiem najdokładniej sprawę polską i podają środki niezbędne ratunku. Oto są:

Tadeusz Kościuszko, Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej narodowej.

Już przykład stolicy i całej prawie Polski powinien być dojsć do wiadomości każdego kąta kraju naszego: hasło: wolność i niepodległość Ojczyzny, klęski tak długo cierpiane, zwycięstwa wojsk Rzeczypospolitej nad dumnym i zuchwałym nieprzyjacielem, powinny były dotąd zapalić serca wszystkich. Odezwa przeto moja do obywateli i mieszkańców województwa N. N. w tym jest najwięcej celu, aby ich wezwać i zachęcić nietylko do obrony powszechnej, której każdy z nich widzi zapewne potrzebę, lecz do przyspieszenia tejże obrony i jak najpożądniejszego pod chorągiew Rzeczypospolitej zaciągania się. Przyzwyczajeni byliśmy widzieć w Polsce same tylko związki celom osobistym dogodne, teraz jest związek, w którym nikt nie ma mieć i nie powinien mieć innego widoku, jak tylko szukać wybawienia Ojczyzny z obcego jarzma, lub śmierci dla siebie chwalebnej.

Oddalcie więc, obywatele, od serca i myśli waszej względy, które świętą miłość Ojczyzny i poświęcenie się dla niej zupełnie studzić i wstrzymać mogą. Uzbrajajcie się wszyscy, łączcie się

na jej ratunek, pokażcie nieprzyjacielowi ogromną masę potęgi wolnych Polaków. Ośmielcie lud rolniczy, aby tem samem żelazem, którem płody ziemi naszej zbierał, poszedł zniżyć karki nieprzyjacielskie; sami na ich czele przypomnijcie sobie waleczność ojców naszych i przewyższając ich starajcie się gorliwością i zupełnem dobrem Ojczyzny poświęceniem się.

Ten jest głos rodaka waszego, który wezwany sile zbrojnej narodowej przewodniczyć, potrzebuje dzielności samych Polaków, aby Polakom wolność, a ich Ojczyźnie niepodległość i całość powrócił. Bóg cnotliwym intencjom błogosławi i pobłogosławił już przedsięwzięciu naszemu. Wesprze nas ramię Jego; ale bądźmy wszechmocnej Jego pomocy godnymi, czyniąc ofiarę z siebie dla Ojczyzny i dla tej wolności, która jest najświętszym Jego darem. Dan w obozie pod Winiarami, dnia 1 maja 1794 roku. Tadeusz Kościuszko.

Przestroga Kościuszki o intrygach moskiewskich.

Jakkolwiek wszystkie odezw Kościuszki różne od wszelkich innych odezw swą prostotą, jasnem i gruntownem wyłożeniem rzeczy, nadewszystkie atoli odezwa jego o intrygach moskiewskich jest najznakomitszą i taką, że zawsze Polacy, poświęcający się sprawie ojczystej, powinni ją odczytywać i mieć w pamięci. Nikt a nikt nigdy tak nie wyjaśnił stosunku Polaków z Moskalami i nie odsłonił piekielnej przewrotności moskiewskiej, czyhającej nad nieszczęśliwą i niestety niebaczną

Polską, dającą się z taką łatwością wciągnąć w zastawione sieci — zapominającą na przestroge Zbawiciela: bądźcie prostoduszni jako gołębie, a chytry jako węże. Odczytajmy tedy z największą uwagą te przestrogi Kościuszki — jako głos ojca Ojczyzny naszej.

Tadeusz Kościuszko, Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej.

Nigdyby Polakom broń ich nieprzyjaciół straszną nie była, gdyby, sami między sobą zgodni, znali swą siłę i całej tej siły użyć umieli. Nigdyby, mówię, orężem Polaków pokonać nie można, gdyby chytry nieprzyjaciół przewrotnością, zdradą i podstępami nie niszczył chęci i sposobów odporu. Cały ciąg teoryi moskiewskiej w Polsce jest dowodem, do jakiego stopnia ta przemoc miotała losem naszym, używając kolejną przekupstwa, zwodniczych przyrzeczeń, pochlebiania przesadom, burzenia jednych przeciw drugim, czernienia u obcych, wszystkiego słowem, co złość piekielna z chytrą najprzewrotniejszą wymyśleć może.

W tylkokrotnych zdarzeniach, w których Polacy do broni przeciw niej się porwali, czyż może ten ród rozbójników liczyć choć jedno nad nami prawdziwe zwycięstwo? A przecież zawsze konieć śmiałości polskiej był ten, że zwyciężony nieprzyjaciół wracał na karki zwycięzców jarzmo na moment ulżone. Skąd więc pochodził taki rzeczy polskich obrót? Czemu ten naród jęczał bez sposobu wydobyć się? Oto stąd, że chy-

trość moskiewskich intryg mocniejsza, niż broń, gubiła zawsze Polaków samymi Polakami.

Dzieliły nadto nieszczęśliwych Polaków mniemanie rządowe i opinie względem prawideł, na których wolność i organizacya narodu ugrunтовanemi być miały, a do niewinnej opinii różnicy mieszał występy duch miłości własnej i osobistych widoków upór, zwłokę i skłonność wiązania się z obcymi, a zatem podłego onym ulegania.

Czas przyszedł, dopełnieniem miary nieszczęść i cierpień przyspieszony, czas ostatecznego losu Polski, w którym jeden cel, jeden niewątpliwy i sprzeczce podpadać nie mogący zamiar zjednoczyć powinien serca i umysły, i nie zostawić od związku ogólnego oddzielonych Polaków, chyba zdrajców uznanych lub lękliwych i niepewnych własnego sposobu myślenia obywatelów.

Powstanie Narodu terazniejsze chce Polsce wrócić wolność i niepodległość, a zostawia spokojniejszemu czasowi i woli Narodu stanowić, pod jakim zechce on być rządem. Powód więc różnaitości opiniów zawieszony, a cel święty i oczywisty czyni dzielnie nad sercami i zbiera do kupy tych nawet, co ich wielorakie dotąd mogły różnić przyczyny.

Czas ten przeto albo jego moment chwycony być ma z największą gorliwością. Wywrze nieprzyjaciół całą moc swoją, aby przeszkodzić korzystania z tej pory, użyje broni, lecz tę mieć można za najmniej niebezpieczne przemocy jego narzędzie. Naprzeciw kupie strwożonych już niewolników postawmy masę potężną wolnych mie-

szańców, którzy, o własne szczęście walcząc, nie mogą chybić zwycięstwa, a to, czem nas dotąd pokonywali, to narzędzie gadzin mleczkiem gryzących, ten obmierzły machiawelizmu przymysł pokona baczność nasza, gorliwość poczciwych obywateli i groźny miecz sprawiedliwości, który dosięgnie wszędzie, gdzie się zdrada lub przewrotność szkodliwa Narodowi pokaże.

Los tedy Polski od tego zawisł, byśmy skruszyli podwójną siłę nieprzyjaciół naszych, to jest: siłę oręża i siłę intrygi.

Winienem przeto podać wiadomości narodowej, że Moskale szukają sposobów podburzenia ludu wiejskiego przeciwko nam, wystawiając arbitralność panów i dawną ich nędzę, i nakoniec pomyślniejszą przyszłość za pomocą moskiewską. To mówiąc, zachęcają, przypuszczają lud wiejski do wspólnego dworów rabunku. Prostota, częstokroć potrzebą omylona, może wpadać i wpada w samej rzeczy w te sidła, a nawet już jest doświadczenie, że uwiedzionych, czy gwałtem wziętych, w mundury swoje ubierają. Moją jest rzeczą dać sposób zapobieżenia temu, sposób z sprawiedliwością wspaniałego Narodu zgodny, duszom tkliwym miły, a osobistemu interesowi lekką tylko kosztujący ofiarę.

Radzie zatem Zastępczej Tymczasowej w Warszawie, a Komisyom Porządkowym Ziem i Województw w całym kraju zalecam, aby wydały natychmiast rozkazy do wszystkich ziemi dziedziców, possesorów i miejsce ich zastępujących rządców, aby — — gromady w pospolitem ruszeniu, czyli obławą na nieprzyjaciela prowadzo-

ne, aby uwolnione były od robocizny, biorąc najtroskliwsze staranie o pozostałych wdowach, kobietach, żonach i dzieciach obrońców wspólnej Ojczyzny.

Ten jest sposób przywiązania ludu do sprawy publicznej i ochrony go od sideł nieprzyjacielskich. Dan w obozie pod Winiarami, dnia 2-go maja 1794 roku. Tadeusz Kościuszko“.

Nie poprzestając na tem ostrzeżeniu i zachęceniu do wspólnej wszystkich w obronie Ojczyzny walki, wydał nadto Kościuszko do Rady Zastępczej w Warszawie polecenie ogłoszenia „Pospolitego Ruszenia“. Spełniając ten rozkaz Rada wydała następną odezwę:

Rada Zastępcza do obywatelów Księstwa Mazowieckiego.

Obywatele, mieszkańcy Księstwa Mazowieckiego! Już Warszawa jest cała uzbrojona; już nie tylko czeka w pogotowiu na obce i zbrojne służby tyranii, ale nawet codziennie wysyła na nich niewyciężone, bo wolnością tchnące rycerze.

Obywatele! wszysey za tym pójǳcie przykładem.

Do broni, co żywo!

Te są wyrazy, taki jest rozkaz przez Tadeusza Kościuskę, Najwyższego Naczelnika siły zbrojnej narodu, do nas przysłany i pospolite ruszenie zalecający.

Rozkaz ten mile przyjęty i gorąco przez was wykonany będzie.

W tej ostatniej porze, w której jeszcze Opatrzność dozwoliła, ażeby budząca się wolność mogła swoje potargać kajdany, należy wszystkim lu-

dziom wzdychającym do niej, nękać i wyćpieać wkraczających lub rozpierzechnionych nieprzyjaciół. Wy, co żądacie odzyskać swobody wasze, i wy, których pracowita ręka karmi narody, łącznie się w powszechnej sprawie, miejcie wspólnie gotowe oręż do obrony Ojczyzny; niech ziemia jej wszędzie zarumienioną będzie krwią obcych najeźdźników, napadajcie ze wszystkich stron na nich, rozpędzajcie skupionych, bijcie i w niewolę bierzcie rozpędzonych; nie dajcie im nigdy ani spoczynku, ani odetchnienia, póki kraj wolnym od nich nie będzie, wtenczas dopiero do spoczynku powrócimy.

Z tych powodów Rada Zastępcza, stosownie do przepisów od najwyższej władzy odebranych, następujące zalecenie komisji porządkowej i władzom wykonawczym do wykonania podaje:

1^o We wszystkich miastach i wsiach Księstwa Mazowieckiego ogłoszone zostanie pospolite ruszenie.

2^o Dlatego, prócz rekruta z dymów do wojska regularnego nakazanego, wszyscy mężczyźni, bez żadnej ekscepcyi, od lat 15 do 50 uzbrojeni zostaną.

(Następują dalsze rozporządzenia szczegółowe w tym celu).

13^o Ktoby zaś bądź z urzędników miejskich, bądź w radzie dóbr niniejszemu rozporządzeniu w czasie przepisany posłuszny nie był, takowy jako zdrajca Ojczyzny kryminalnie osądzony będzie.

Dnia 4 maja 1794 r. (L. S.) J. Wyssogotta Zakrzewski, pr. m. Warszawy.